

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Leus, P. & C. France

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą polskiego wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wier-nym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmazo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem dowiadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

# Myślącym Pod Rozwagę

## Badanie samego siebie

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Zachodzi różnica pomiędzy badaniem serca a badaniem życia, czego niektórzy nie umieją rozróżnić. Nasze serce (czyli wola) powinno być doskonałe; lecz życie nasze nie może być doskonałe, bo "skarb ten (nową wolę, nowe serce) mamy w naczyniu glinianem (w niedoskonałym ciele)". Przeto ten co rozsądza swój stosunek z Bogiem przez rozsądzanie doskonałości lub niedoskonałości swych myśli, słów i czynów, musi potępić samego siebie, jeżeli jest szczerym i jeżeli ma właściwe zrozumienie doskonałości pod tym względem. Lecz ten co rozsądza swoje serce, pobudki, wolę, swoje intencje, powinien zawsze być w stanie znaleźć, że te są wierne Bogu, bez względu jak daleko życie jego nie dochodzi do tej nowej woli, do nowego umysłu Chrystusowego, zapoczątkowanego w nim nader wielkimi i kosztownymi obietnicami Słowa Bożego.

Powinniśmy zapytać samych siebie nie tylko czy miłujemy Boga, ale także, czy miłość nasza przybiera tę praktyczną formę dobrowolnej i ochotnej służby Bogu i czy na ile nas stać staramy się Mu służyć. Słowo Jego wskazuje, że to jest rzeczywistą próbą — nie co uda nam się dokonać, ale co my szczerze i gorliwie staramy się uczynić.

Matka nigdy nie pyta się, czy ona miłuje swe dzieci czy nie, lecz okazuje swoją miłość swoim poświęcaniem się i służbą dla dzieci. Pracowity człowiek nigdy nie staje by zastanawiać się czy on jest pracowity. Chrystus

powiedział: Kto słucha słów Moich i czyni je, ten jest który Mię miłuje.

Serca nasze możemy poznawać tylko wtedy gdy Bóg, jako On wielki rafinator złota, doświadczają nas; pod ręką Jego próby uczymy się poznawać samych siebie. Bóg dokonuje tego badania aby zobaczyć i nam pokazać czy są jakie złe rzeczy w nas. On docieka, próbuje i doświadczają naszych serc, a nie my sami. Chrześcijanin tylko wtedy wzmacnia się na obraz Boży, wzmacnia się w wierze i nadziei, gdy uczy się odwracać swe oczy od samego siebie na Chrystusa.

Opowiadaniem jest, że pewien utalentowany artysta malarz stał raz pewnego przed arcydziełem najgenialniejszego malarza tego wieku. Tego on nigdy nie spodziewał się przewyższyć ani nawet mu dorównać. Jednakowoż ta znaczna wyższość nie przygnębiła go ani zniechęciła. On zobaczył przed sobą urzeczywistnienie tych pojęć jakie już dawno przesuwali się przed jego umysłem w jakiejś nieokreślonej formie; w każdym szczególe i w każdej linii tego obrazu odczuwał niezmierną wyższość ducha artystycznego. Tak stojąc zapatrzony w ów obraz, serce jego wezbrało wzruszeniem, uczucia jego uniosły się, a odwróciwszy się rzekł z radosnym wzruszeniem: "I ja też jestem malarzem!" Niechaj i wierny w zakłopotaniu swem spojrzysz na Chrystusa, na to uosobienie najwyższego i najświętszego ze wszystkich pojęć i niechaj patrzy aż serce jego odczuje Jego ducha i wdzięk, potem może spojrzeć na świat i wierząc oświadczyć: "I ja też jestem Chrześcijaninem." — Wybrane.

# - : STRAŻ : -

Vol. XVIII

CZERWIEC (JUNE), 1939

STANEK JÓZEF

Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 I. p. m. 2  
woj. krakowskie

## Działalność Rozumu

W kształtowaniu chrześcijańskiego charakteru i wiary.

**W** OBECNYCH czasach gdy wybujałe niedowiarstwo i przestarzały konserwaryzm starają się o przewagę pomiędzy tymi co przyznają się do chrześcijaństwa, dobrze będzie zauważyć postanowione przez Boga miary i granice ludzkiego rozumu, szczególnie jego stosunek do Boskiej prawdy.

Rozum jest to najzaciejsza władza ludzkiego umysłu. Jest to znamienna cecha Boskiego wyobrażenia w ludzkości; jest tem co daje człowiekowi przewagę nad dzikimi stworzeniami: co czyni go stworzeniem godnym wiecznego żywota: co uzdalnia go do społeczności z Bogiem, do poznawania, miłowania i służenia Jemu. "Pójdźcie rozpierajmy się z sobą", mówi Pan, ponieważ obdarczeni rozsądkiem ludzie są stworzeni na Jego własne wyobrażenie.

Ignorować lub obniżać ludzki rozum byłoby więc niedocenianiem Boskiego daru, będącego naszym największym błogosławieństwem i najwyższym uposażeniem. Że Bóg nie chce abyśmy to czynili jawne jest z tego że w przedstawianiu Swej prawdy, On często odwołuje się do ludzkiego rozumu. Boska prawda wystawiona jest jako zupełny i filozoficzny system, zgodny z samym sobą i z Boskim charakterem w każdym szczególe; a gdy Bóg chciał objawić prawdę Swojemu ludowi, On udzielił natchnienia specjalnie wybranym i przygotowanym Apostołom (Gal. 1:15; Dzie. 9:15), aby przedstawili takową z całą mocą logicznego rozumowania, tak aby nasza wiara w Jego plan mogła być rozumną wiarą i abyśmy bliżnim naszym mogli udzielić rachunku (rozumnego wyjaśnienia) o tej nadziei, która jest w nas. — 1 Piotr 3:15.

Można zauważyć że Apostoł Paweł używał zdrowej logiki w nauczaniu. Z Ksiąg zakonu, proroków i historii figuralnego ludu Bożego, czyli Izraela, a także z nauk, życia i śmierci Chrystusa Pana jak i z uczynionych mu objawień, Apostoł wyłożył cały

plan odkupienia i wykazał jak stopień po stopniu różne zarysy tegoż planu rozwijały się logicznie. Wskazał na pierwotną doskonałość człowieka i na jego upadek, wykazując jak prawem dziedzictwa, cała ludzkość została objęta upadkiem i wyrokiem. (1 Kor. 15:21, 22; Rzym. 5:17—19) Następnie uwydatnił sprawiedliwość i mądrość Bożą w ustanowieniu takiego prawa dziedziczości, które wszystkich włączyło w upadek i karę Adamową, co umożliwi ostateczny chwalebny wynik sposobem odkupienia wszystkich jedną ofiarą Chrystusa, która zapewniła odkupienie i restytucję dla wszystkich chętnych i posłusznych. — Rzym. 11:32, 33.

Apostół wykazał jak konieczną była śmierć Chrystusa na dokonanie tego chwalebnego planu zbawienia (Żyd. 9:15—28), a przez logiczne zestawienie wykazał również jak rozległe będą tego wyniki (1 Tym. 2:3—6) i że takowe nastąpią na pewno jako naturalne skutki tej przyczyny, tak jak po matematycznych zadaniach następują odpowiednie rozwiązania (Rzym. 3:10, 21-26, 29. Zob. także 1 Jan 1:9). Następnie Apostół uprzedza wszelki zarzut niesprawiedliwości u Boga w tem że dozwolił na ofiarę Swego Syna, wykazując że Syn Boży podjął się tego trudnego zadania dobrowolnie, "dla wystawionej Mu radości" przez Ojca, który ostatecznie nader Go wywyższył i hojnie nagrodił. — Żyd. 12:2; Filip. 2:9.

Potem Apostół opisał wysokie powołanie Kościoła do naśladowania Pana w upokorzeniu i ofierze, aby w przyszłości uczestniczyć w Jego chwalebnym dziedzictwie. (1 Kor. 1:26, 27; 2 Tym. 2:11, 12; Rzym. 8:17) Wykazał że poświęcenie się Bogu na służbę jest "rozumne" (Rzym. 12:1) i że chwalebny wynik tego więcej aniżeli nagrodzi za obecne stosunkowo "lekkie uciski". (2 Kor. 4:17) W taki sposób rozsądek jest ustawicznie przekonywany względem Boskiej prawdy; a historia, zakon, procektwa i figury wszystko to jest używane w tym samym kierunku, boć one w tym właśnie celu były dane — aby w słusznym czasie były nauką dla Kościoła, aby utwierdzały wiarę w wybranych Bożych, w oblubienicy Jego Syna miłego.

"Na straty swej stać będę i stanę na bazycie wygłądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówić, co bym miał opowiadać tym, którzy mi przeczą". —  
Abakuk 2:1.

Vol. XVIII Czerwiec, 1939 No. 6

### SPIS RZECZY:

Badanie samego siebie .....	82
Działalność rozumu .....	83
Obleczmy się w zbroję światłości .....	85
Prowadzeni w dalekiej podróży .....	89
Odpowiedzi brata Russella .....	93
Uczta duchowa (wiersz) .....	94
Interesujący list z Polski .....	94
List z Francji .....	95
Echa z konwencji .....	95
Planowane konwencje .....	96
Zawiadomienie .....	96
Nowa gazetka .....	96

Widzimy więc że wiara, jakiej Bóg spodziewa się w Swych wiernych, jest rozumną wiarą, jest logicznym wynikiem rzeczy utwierdzonych i w niej niema powodu do niepewności lub przesądów. Ona jest rozumną ufnością w to co Bóg uczynił, ofiarował lub obiecał, poparta znajomością Jego charakteru i wielkiego planu, co rozbudza zupełne zaufanie w Jego obiecaną opatrność i kierownictwo, nawet gdy nasz ograniczony sąd nie może pojąć wszystkich Jego działalności.

Godnym uwagi jest również że gdy Pan Jezus przemawiał w przypowieściach i w niewyraźnych mowach, a nawet gdy dał Kościołowi specjalne objawienie w dziwnych i trudnych symbolach, pozostawił rozsądkowi zrozumienie znaczenia tychże symboli, gdy w słusznym czasie miały być objawione.

Widzimy więc że Pan poważa ludzki rozsądek, że chociaż prawdą jest iż bez wiary nie można podobać się Bogu, to i nie mniej prawdą jest że i bez rozsądku nie można się Jemu podobać. Jezus spodziewał się że Jego uczniowie wyciągną rozsądne wyrozumienie z Jego przypowieści, a przy jednej okazji, gdy oni prosili o wyjaśnienie jednej przypowieści, Pan jakoby z wymówką odrzekł: "Nie rozumiecie tego podobieństwa? a jakóż zrozumiecie wszystkie inne podobieństwa?" (Mar. 4:13) Niektórych zaś żydów, którzy zarzucali Panu że dokonywał cudów mocą djabelską, zamiast mocą Bożą, która tak wyraźnie przejawiała się w rodzaju tychże cudów, On surowo gromił za ich nierozsądne a więc niesprawiedliwe wnioski. (Mat. 12:24-34) Natomiast przez usta Psalmisty Bóg mówi: "Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę obróciwszy na cię oko Moje; (Lecz) nie bądźcie jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kiełznać muszą aby się na cię nie porwały" (Ps. 32:8, 9), to znaczy że Bóg chce aby Jego inteligentne stworzenia służyły Mu rozumnie i bez przymusu.

Jeżeli tedy Bóg tak poważa ludzki rozum, owo wyobrazenie Jego Samego, którem uposażył człowieka, to cóż my jesteśmy aby to odrzucać, ignorować lub poniżać, albo nauczać innych aby to czynili? Raczej dajmy rozumowi jego naznaczone miejsce i w ten sposób uczcijmy naszego Twórcę; albowiem jesteśmy dziwnym tworem Jego (Ps. 139:14); jesteśmy zacnem stworzeniami, stworzeni na obraz Boży, tylko upośledzeni grzechem. Przeto nie możemy pogardzać lub poniżać tej ludzkiej władzy bez zniesławienia naszego Stwórcy, którego dziełem jesteśmy, a raczej byliśmy pierwotnie, zaś zboczenia wynikłe z grzechu nie są częścią Boskiego dzieła, lecz upośledzeniem tegoż.

Jednakowoż poważając ludzki rozum jako Boskie dzieło, rozeznając jego obecną zacność i użyteczność, jak to czynił nasz Pan, chociaż znajdujemy się obecnie w niedoskonałym stanie, to jednak okazalibyśmy wielki brak mądrości i pokory gdybyśmy nie uznawali widocznych ograniczeń ludzkiego rozumu: że on może używać swej władzy tylko w

obrębie ludzkich pojęć i że choć on jest obrazem jednego z przymiotów Bożych, to jednak z konieczności jest o wiele mniejszym i słabszym od Boskiego rozumu. Takim powinno być rozsądne zrozumienie stworzenia w porównaniu samego siebie ze swoim Stwórcą; lecz w dodatku do tego logicznego zrozumienia mamy jeszcze Boskie orzeczenie: "Jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi Moje drogi wasze, a myśli Moje myśli wasze." — Izaj. 55:9.

Przeto ze względu na tę wyższość Stwórcy nad Jego stworzenie, a także ze względu na miłującą cześć i poddaństwo jakie winniśmy Jemu jako naszemu dobremu i miłościwemu Ojcu, słusznym jest abyśmy wyniki naszego rozumowania trzymali w zawieszaniu oczekując co wyższa mądrość Boża wskaże. Szczególnie taką powinna być nasza postawa w naszym upadłym stanie, gdy pamiętamy że wszystkie nasze władze zostały upośledzone.

Nieuznawanie tych ograniczeń i poddaństwa ludzkiego rozsądku pod Boski, doprowadziło wielu do przeciwnej krańcowości, czyli do przesadnego uwielbienia ludzkiego rozumu. Pierwsza krańcowość, czyli ignorowanie ludzkiego rozsądku, prowadzi do przesądów i stawia swą ofiarę na łaskę różnych złudzeń djabelskich, gdy zaś ta druga krańcowość prowadzi do egzotyizmu (skłonność do mówienia wciąż o sobie), pychy i do niewiary. Znaczna klasa rzekomych dzieci Bożych skrupowani są poprzednią omyłką, a znacznie większa część innych chyli się do tej drugiej krańcowości i do tych ostatnich można zaliczyć wielu z najznakomitszych duchownych wszystkich nominalnych kościołów.

Ta omyłka wszakże jest nieuniknioną reakcją, jaka zawsze następuje po przebudzeniu się z błędu ignorowania rozumu. Naprzykład w dawnej Francji, gdy rozum zakuty w okowy papieżstwa dał miejsce różnym zabobonom, a przesąd panował aż do śmiesznych absurdów, nastąpiła straszna reakcja w formie wielkiej rewolucji francuskiej, która zatrzęsa państwem przesądu od ośrodka aż do wszystkich rogążeń i doprowadziła do krańcowego uwielbienia upadłego ludzkiego rozsądku, pod kontrolą bezecnych i samolubnych zasad, koronując w końcu rozpustną kobietę jako boginię rozumu i zaprowadzając panowanie teroru. Niewiara wnet wymiotła zniemawidzone przesady jakimi ludzie byli przesyceni, a wraz z przesadami odrzucono także cześć ku Bogu i religję. Biedny rozum ludzki wnet stracił swoją równowagę, a gdy zapomniiał uznawać wyższości Boskiej mądrości i poddawać się jej, popadł w różne niedorzeczności.

Dążności obecnych czasów są w tym samym kierunku: Reakcja ze stanu letargu i zabobonnego szacunku dla religijnych nauczycieli i ich nauk, a także dla Słowa Bożego, z którego te różne sprzeczne nauki Chrześcijaństwa miały rzekomo wypłynąć, rozpoczęła się i prędko zmierza do jawnej i wszechświatowej niewiary. Rozsądek tak długo odosobniony od wiary, zaczyna być rozumiany jako odrębny i przecwny wierze element. Z drugiej znów strony

wiara rozumiana jest jako przeciwna rozsądkowi. Wiele pobożnych dusz stara się trzymać ślepej wiary i zagłuszać protesty ich rozsądku, gdy zaś inni — coraz liczniejsi — poznawając niedorzeczności ich rzekomej wiary, odrzucają takową zupełnie, zdecydowani słuchać rozsądku. Tacy wystawiają następnie pewne zasady wydające się im rozsądne i czynią takowe probierzem rozsądzania wszystkich innych rzeczy, nie wyłączając Słowa Bożego.

Cuda, mówią tacy, są śmiesznością i niedorzecznością, przeto nie możemy przyjmować biblijnych cudów za prawdziwe. Proroctwa, rozumieją oni tylko jako ludzkie przypuszczenia przepowiadające przyszłość, niekiedy trafne a niekiedy mylne. Zakon Mojżeszowy rozumieją jako szczyt ludzkiej ówczesnej mądrości, osiągnięty w szkole przeszłych doświadczeń. Nauki Apostołów uważają za rady dobrze myślących ludzi, których można słuchać tylko o tyle, ile zdaje się być rozsądnem. Naukę o Pojednaniu przez zastępczą ofiarę Chrystusową, o jakiej uczą różne wyznania, oni uważają za śmieszna i nierozsądną, więc ją odrzucają. Naukę o upadku człowieka i o pojednaniu odrzucają jako niedorównającą ich, jak im się zdaje rozumniejszej teorii o ewolucji; i w podobny sposób traktują oni wszystkie księgi Pisma świętego, pogardzając wszystkim, czego ich niepowściągliwy i krótkowzroczny rozum nie może rozwiązać. A ponieważ duchowe rzeczy objawione w Słowie Bożym nie mogą być zrozumiane przez tych co nie mają umysłu oświeconego Duchem Bożym, wynika z tego że ich zdolność do uchwycenia i odpowiedniego zrozumienia głębokości Bożych nie jest dowodem nierozsądnosci prawdy Bożej, ale raczej że ludziom takim brak jest władz rozeznaw-

czych pod tym względem. Tak więc ci ciemni w odzowie ciemnych arogancko wynoszą ludzki rozum ponad Boską mądrość wystawioną w Słowie Bożem.

Widzimy więc że owe dwie krańcowości — niedoceniań i przeceniań ludzkiego rozumu — pociąga za sobą złe skutki; mianowicie utratę prawdy, Boskiej łaski i błogosławieństw, jakie mogą na nas spłynąć tylko przez przewody natchnionej prawdy. Przeto posłuchajmy i zastosujmy się do rady Pisma świętego względem tych dwóch krańcowości — “Nie bądźcie jako koń, albo muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kiełznać muszą”; ale “powiadam (ja, Paweł) przez łaskę, która mi jest dana, każdemu co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie”. “Patrzajcie tedy jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy”. (Ps. 32:9; Rzym. 12:3; Ef. 5:15) Prawda Boża dobrze rozumiana jest w zgodzie z najwyższym rozwiniętym ludzkim rozsądkiem; lecz pamiętajmy że ludzki rozsądek nie może dojść do najwyższego rozwoju inaczej jak tylko pod Boską instrukcją, a tę otrzymać i prawdziwie mądrymi stać się mogą tylko pokorni i o takich powiedział prorok Daniel że mądrzy rozumieją. (Dan. 12:10) Ludzki rozum nieuznający miar i wag Boskiego objawienia jest ziemski, samolubny, a w końcu djabełski, wiodący do zazdrości, sporów, zamieszania i do wszelkiej złej sprawy. Lecz mądrość z góry (rozsądek uzasadniony na doświadczonym Boskim objawieniu), jest najprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzająca i nieobłudna. — Jak. 3:15-17; Rzym. 13:10.

W. T. 1893—248.

## Obleczmy się w Zbroję Światłości

Lekcja z Listu do Rzymian 13:8-14.

“Odrzućmyż tedy uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości.” — W. 12.

**L**EKCJA niniejsza nie jest stosowana do cielesnego człowieka ale do nowego stworzenia. Cielesny człowiek jest związką samolubstwa — samolubstwa osobistego, rodzinnego, sekciarskiego, partyjnego, rodowego i narodowego. Prawda że organa mózgowe przedstawiające miłość znajdują się jeszcze w pewnej mierze w każdym człowieku i do- kąd one istnieją, mogą być poczytane jako resztki pierwotnego, umysłowego wyobrażenia Bożego, z jak-kiem człowiek był stworzony; ale nawet te resztki miłości, jakie jeszcze pozostają, są spaczone i skierowane do samolubnych przewodów. Są to: miłość samego siebie, miłość rodziny, miłość ojczyzny, pa-tryjotyzm itd. Cielesny człowiek nie rozumiewa tego samolubnego charakteru cielesnego serca, tak jak rozumiewa to nowe stworzenie, ponieważ to ostatnie, będąc spłodzone z ducha prawdy, z ducha Boskiej miłości, widzi teraz wielką różnicę pomiędzy ową dawną miłością, a swym nowym ideałem. Chociaż różnica ta mogła być rozpoznana zaraz od początku

naszej drogi chrześcijańskiej, to jednak nasze rozróżnianie pomiędzy samolubną miłością ludzką a Boską miłością było nieokreślone i niewyraźne, w porównaniu do jasnego zrozumienia, jakie otrzymujemy później, w miarę jak wzrastamy w łasce, w znajomości i w duchu miłości, dochodząc do coraz lepszego zrozumienia miłości Bożej, która przewyższa wszelkie (ludzkie) wyrozumienie.

Apostół upomina te nowe stworzenia usprawiedliwione z wiary w Jezusa Chrystusa, powołane przez Boga i spłodzone z Ducha świętego, aby wzmagali się w duchu miłości Pańskiej możliwie jak najprędzej. Tacy powinni rozumieć, że oni są dłużnikami Bogu w ogromnej mierze za Jego miłość i miłosierdzie okazane im w Chrystusie; powinni także rozumieć, że dostąpiwszy Boskiej łaski i Jego ducha, oni mają mieć tak rozległe i szczodre uczucie do ludzkości, że starać się będą przedewszystkiem spłacać wszelkie swe zobowiązania, aby nie byli “nikomu nic winni”.

Apostół powiedział że był on dłużnikiem żydom i grekom; a patrząc na sprawy z podobnego punktu

zapatrywania, my również możemy powiedzieć, że mamy różne zobowiązania wobec dużo ludzi. Wiele jesteśmy winni naszym rodzicom, przez których, pod Boską opatrnością, byliśmy przywiezieni do egzystencji. Jesteśmy dłużni gminie, w której żyjemy, za pewną miarę pokoju, porządku, bezpieczeństwa i wygód jakie podzielimy wspólnie z drugimi. Jesteśmy dłużni państwu pod względem różnych błogosławieństw, wolności, korzyści itd., jakich w danym kraju dostępujemy, pod Boską opatrnością. A ponad te wszystkie długi i zobowiązania wobec współbliźnich, rozeznajemy największy dług i zobowiązanie wobec naszego Stworzyciela — nie tylko za ziemskie życie i za błogosławieństwa, przywileje, wolności i sposobności jakimi tu się cieszymy; ale tem więcej za odkupienie drogą krwią, za znajomość tego, za wysokie powołanie do współdziedziactwa z naszym Panem, za spłodzenie z Ducha świętego, za pomoc i zachętę Słowa Bożego i za wielkie i kosztowne obietnice wzmacniające, zachęcające i prowadzące nas drogą wiecznego żywota.

Prawda że mogłyby być czynione argumenty w przeciwnym kierunku, lecz takie są nie dla nas; bo my nie mamy żadnych pretensji, bogactw ani niczego, dokąd nie mamy istnienia. Moglibyśmy naprzykład, chcieć aby nasi rodzice byli inteligentniejsi a przez to abyśmy mogli być zrodzeni z wyższymi zdolnościami umysłowymi, moralnymi i fizycznymi; moglibyśmy może pragnąć aby nasza gmina lub miasto były bardziej ulepszone i kulturalniejsze aniżeli są; moglibyśmy może pragnąć aby nasz kraj miał lepsze prawa i reguły; moglibyśmy może chcieć aby nasz Stwórca uposażył nas hojniej różnemi cielesnemi i ziemskimi rzeczami; lecz, jak zaznaczyliśmy poprzednio, jesteśmy już dłużnikami za to wszystko co mamy; właściwem więc jest abyśmy byli wdzięcznymi za wszystko co posiadamy i z czego korzystamy docześnie lub duchowo. Powinniśmy rozumieć że chociaż jest to naszym przywilejem uczynić coś dla drugich, dopomagać, zachęcać i ubłogosławiać drugich, to jednak będąc dłużnikami za wszystko co posiadamy, nie mamy podstawy do dopominania się o więcej.

Zrozumienie tej sprawy w taki sposób powinno czynić lud Boży, "nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie", zadowolonymi, oceniającymi i nader wdzięcznymi za łaski tak doczesne jak i duchowe. Widząc że w tem wszystkim jesteśmy dłużnikami, powinniśmy starać się wykonywać wszelkie nasze obowiązki wobec tych dobroczyńców — wobec Boga, który jest źródłem wszelkiego dobrego i doskonałego daru: wobec naszego narodu, wobec gminy jak i wobec naszych rodziców. Powinniśmy nie tylko baczyc aby zadani z tych nie ponosili szkody z naszego życia tu na tym świecie, ale także aby nasze życie wykazywało pewien stopień oceny tego wszystkiego i aby wprost lub pośrednio było pomocą i korzyścią dla każdego i dla wszystkich, z którymi mamy do czynienia. Jest to tylko prostą sprawiedliwością; albowiem sprawiedliwość żąda abyśmy spłacali nasze długi, abyśmy nikomu nie byli nic winni.

Nawet mamy iść ponad to słuszne spełnianie naszych obowiązków i mamy miłować Boga i naszych współbliźnich. Nie tylko mamy się starać wypełniać nasz obowiązek, spłacać nasz dział podatków, ciężarów i odpowiedzialności życia, społecznego ustroju, oraz otoczyć opieką i wygodą rodziców, ale miłość powodowana jak najlepszym rozsądkiem i duchem Pańskim, starać się będzie czynić więcej niż to — gotowa będzie ponosić pewne ofiary na korzyść Pańskiej służby, oraz ku błogosławieństwu i pociesze współbliźnich, w miarę jak duch Pański pokieruje przez Jego natchnione Słowo.

Kto miłuje drugich o tyle że zawsze stara się do brze im czynić, ten pełni święty zakon Boży, doskonałą Jego wolę. Kwestją nie tyle jest zewnętrzne postępowanie ile raczej intencje serca, chociaż szczerze intencje serca niezawodnie znajdą odpowiednie wyrażenie przez wargi i przez postępowanie. Bóg jednakowoż zna niedoskonałość naszego sądu i słabości naszego ciała, przeto pod zarządzeniem przymierza łaski, On łaskawie przyjmuje doskonałość naszych intencji i woli zamiast zupełnej doskonałości naszych słów i uczynków. W taki sposób "sprawiedliwość zakonu wypełniania jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha".

#### "Nie będziesz" tych rzeczy czynił

Apostół wyjaśnia że przykazania zakonu dane były w tym celu aby cielesnym ludziom dać do zrozumienia jaki jest rzeczywisty duch Boskiego prawa. A jednak zakazy tegoż zakonu: "Nie będziesz" czynił rzeczy szkodliwych bliźniemu, nie mogły zrozumiale wyrazić Boskiej woli. Zakazy dekalogu (dziesięcioro przykazań) były dosyć właściwe dla "domu sług", lecz gdy "dom synów" został zapoczątkowany (Żyd. 3:5, 6) i gdy ci synowie zostali spłodzeni z Ducha świętego tak że mogli zrozumieć i ocenić zakon Miłości, takowy został im dany jako wyższy pod każdym względem i zrozumialszy aniżeli zakazy dekalogu: "Nie cudzołóż; Nie zabijaj; Nie kradnij; Nie mów fałszywego świadectwa; Nie pożądaj; — ponieważ wszystkie te rzeczy byłyby przeciwne zakonowi miłości, pod którym znajduje się nowe stworzenie. ✓

Ten nowy zakon miłości jest o tyle zrozumialszy od dekalogu będącego podstawą żydowskiego przymierza, że, jak określił to Apostół, jeżeliby mogło być jakie inne przykazanie, jakakolwiek inna rzecz przeciwna prawu Bożemu, to takowe byłyby wszystkie objęte w orzeczeniu: "Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie". Zakon miłości nazywałby przestępstwem wiele takich rzeczy, któreby nie były pogwałceniem dekalogu. Naprzykład, dekalog zabraniał żydom mówienia fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu; lecz zakon miłości pokazuje domowi synów że nie mają złe mówić o nikim, nawet gdyby takie mówienie nie było fałszywem. Zakon miłości poucza także iż gdyby nawet zaszła potrzeba mówienia niemiłej prawdy — gdyby to było obowiązkiem lub prawnem zobowiązaniem — nawet w takich

okolicznościach prawda ma być mówiona bez potępienia, bez nienawiści, złości, zazdrości, sporu lub itp. O! jak korzystną lekcją byłoby to dla całego domu synów, gdyby oni wszyscy mogli porówno uchwycić tę tak zrozumiałą myśl — gdyby w taki sposób chcieli zrozumieć swoje zobowiązania nie tylko jedni ku drugim, ku rodzinom i przyjaciołom, ale także ku bliźnim i ku nieprzyjaciołom — aby miłować ich, aby baczyć na ich ogólne dobro tak żeby nie czynić ani mówić nic przeciwnego; ale raczej z poświęceniem własnej wygody dopomagać im we wszelki sposób — “czyniąc dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary!” To byłoby miłowaniem bliźniego jak samego siebie, a nie tak jak on miłuje nas.

### Taką jest Złota Reguła — Miłość

Jeżeli miłość czyni dobrze bliźniemu, stara się o jego dobro, to rzecz naturalna że “miłość bliźniemu krzywdy nie wyrządza”. Czyż my jako poświęceni Bogu nie będziemy się starać aby lekcję tę w czyn wprowadzać w naszym codziennym życiu? Czyż nie będziemy uczyć się czuwać nad słowami naszych ust i pamiętać, że językiem możemy bić brata lub bliźniego i szkodzić mu tak samo a nawet więcej aniżeli rękami? Czyż nie nauczymy się że nawet przez wzmiankę czegoś niekorzystnego na brata lub bliźniego, wyrządzamy mu krzywdę — szkodzimy jego reputacji lub stanowisku — bez względu jak prawdziwą jest ta niekorzystna rzecz i że czyniąc to gwałcimy prawo Boże, zakon miłości? Czyż nie nauczymy się że jedyną okolicznością, w której moglibyśmy wspomnieć coś niekorzystnego, byłoby wtedy gdybyśmy widzieli brata lub bliźniego w niebezpieczeństwie uszkodzenia przez kogoś drugiego i wtedy, z miłości dla niego, przestrzegliśmy go przed grożącym mu niebezpieczeństwem?

Powinniśmy upewnić się że przestroga taka jest potrzebna, poczem należy ją wyrazić w takich słowach jakie podyktuje szczerą miłość do zagrożonego. Czy nie nauczymy się myśleć dobrze o słowach i uczynkach drugich i przypuszczać, że ich intencje były dobre, dokąd nie otrzymamy wyraźnych dowodów, że rzecz się ma inaczej? Czy nie nauczymy się że gdy nam ktoś wyrządzi jakie zło, mamy iść do niego samego, według Mat. 18:15. a następnie jeżeli okazja tego wymaga i sprawa jest poważna, przybrać dwóch innych rozumnych i bezstronnych w sądzie, aby w obecności tego co źle czyni, oni mogli wysłuchać nas, a także jego i wydać swój sąd, czyli swoją opinię. Nawet gdy ci świadkowie zgodzą się z nami, a ten co źle czyni nie chce się naprawić i krzywda nam wyrządzona nie jest załatwiona, to jeszcze według zakonu miłości nie mamy wolności wspominać o tej sprawie do drugich, lecz powinno być zwołane zebranie całego zgromadzenia, obwiniony powinien być obecnym i wtedy zgromadzenie ma wysłuchać i rozsądzić tę sprawę.

Wnikajmy coraz więcej w znaczenie tego orzeczenia: “Miłość nie wyrządza krzywdy bliźniemu”; a także: “Nie mówcie źle o nikim”. Miłość jest wy-

pełnieniem zakonu, a my przynajmniej w naszych sercach musimy zakon wypełniać (choć w słowie i w uczynku popełniamy mimowolne omyłki), bo inaczej nie możemy się spodziewać dobiec do mety i osiągnąć nagrodę wysokiego powołania, o którą się ubiegamy. Potrzeba wiele cierpliwości i pracy nad sobą aby doprowadzić swe serce do jedności z Boskim prawem, lecz to jest koniecznym i im prędzej i energiczniej do tego się zabierzemy tem większe i pewniejsze będzie błogosławieństwo i nasze ostateczne przyjęcie jako współdziedziców w królestwie.

### Czas abyśmy się ze snu ocucili

Obecnie lud Boży może wiedzieć gdzie się znajdujemy pod względem czasu, lecz sprawa ta była zapieczętowana i ukryta aż do “czasu naznaczonego”, jak to Bóg poinformował Daniela; stąd Apostołowie i rychły Kościół nie mogli mówić o czasach z ogólnego punktu zapatrywania. Oni wiedzieli że czas przemijał, że dzień wybawienia zbliżał się coraz więcej i że przeto był bliżej wtenczas aniżeli gdy uwierzyli. Jeżeli siedm tysięcy lat dla świata liczyłoby się jako tydzień, a wiek Tysiąclecia jako dzień siódmy — dzień Sabatu czyli odpocznienia — to poprzednie sześć tysięcy lat stanowiłyby ową noc, w której grzech obfitował, w której “ciemność okrywała ziemię, a zaćmienie narody” — w której dziatki Boże jako świece mają stać na świeczniku (a nie kłaść swe światło pod korzec) aby świecić tym co są w ciemności około nich. To jest ten wspomniany przez proroka czas, w którym “z wieczora bywa płacz”, ponieważ grzech obfituje a jego kara śmierć i towarzyszące jej choroby, cierpienia i utrapienia królują; lecz chociaż płacz ten miał trwać przez noc sześć tysięcy lat długą, prorok także zapewnia że “z poranku przyjdzie wesele”. Będzie to poranek Tysiąclecia (siódmego), w którym zaświeci “Słońce sprawiedliwości”, Pan chwały, rozpędzi panującą ciemność i napełni całą ziemię światłością znajomości chwały Bożej. Z tego punktu zapatrywania 6000 lat nocy już dużo przemineło w czasach Apostoła i bez względu czy on to rozumiał w taki sposób, czy też pisał to proroczco, pod natchnieniem, oświadczenie to było nader prawdziwym; znaczna część nocy, bo przeszło dwie trzecie, już przemineło. Apostół pisał ten list około roku 4188 od stworzenia, a więc do poranku nowego dnia pozostawało naówczas mniej niż dziewiętnaście stuleci.

Słowa Apostoła były prawdziwe wtedy gdy były wypowiedziane i jego napomnienie było stosownem naówczas, lecz tem bardziej jest ono stosownem dla nas obecnie — dla nas, którzy własnymi oczami widzimy już Jutrzenkę i pierwsze promienia poranku Tysiąclecia. Odrzućmy tedy uczynki ciemności a obleczmy się w zbroję światłości”. Ten co odrzuca uczynki ciemności okazuje że nie sympatyzuje już więcej z tymi rzeczami ciemności, rzeczami grzechu, samolubstwa i niesprawiedliwości. Kto przywdziewa zbroję światłości nie tylko okazuje że stanął po stronie Boga, sprawiedliwości, prawdy i światłości,

ale okazuje także iż rozumie że będzie musiał walczyć z mocami ciemności, które od chwili jego opowiedzenia się za światłością, będą mu się sprzeciwiać więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem gdy był w zgodzie z nimi bądź sercem bądź czynem.

### Zbroja światłości

Zbroja światłości opisana jest przez Apostoła na innym miejscu. Jej przyłbica zbawienia przedstawia umysłową ochronę, jaką wszyscy potrzebujemy od chwili gdy zaciągnęliśmy się pod Pański sztandar; potrzeba nam coś wiedzieć aby nasz uświęcony rozsądek mógł być prowadzony Słowem Bożem. Potrzebujemy również pancerz sprawiedliwości — nie splamione szmaty własnej sprawiedliwości, ale sprawiedliwości Bożej w Chrystusie — usprawiedliwienie od grzechu, jakie Bóg przygotował przez ofiarę Swego Syna. Wiara w okup jest najważniejszą dla naszej ochrony w tym boju. Tarcza wiary, inna część tej zbroi, jest również konieczna. Bez niej ogniste strzały onego przeciwnika mogłyby nas często osiągnąć przez spojenia naszego pancernia przypisanej sprawiedliwości i przyłbicy umysłowej oceny. Miecz ducha, czyli Słowo Boże, jest też nieodzowny dla obrony przed zasadzkami przeciwnika i jego zwiedzionych naśladowców. Bez tego miecza ci przeciwnicy mogliby śmiało natrzeć na nas i pokonać, pomimo naszej zbroi. Bylibyśmy na ich łasce, lecz mieczem ducha, w łączności z tarczą wiary, pancernem przypisanej sprawiedliwości i przyłbicą zbawienia, możemy się obronić. Z wszystkimi temi częściami zbroi będziemy w stanie, przy Boskiej łasce, bojować on dobrego bój wiary, oraz wyjść zwycięzcy, przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią. Bo aczkolwiek nie mamy nic na zbyciu, lecz wciąż jeszcze potrzeba nam łaski Chrystusowej, to jednak od czasu jak należemy do Niego, wszystko co jest Jego jest też nasze i w Nim, nie tylko że jesteśmy zupełnymi, lecz mieszkając w Nim otrzymamy hojne wejście do wiecznego królestwa.

“Chodźmy uczciwie jako we dnie”. Dzień ten (nowy dzień) jeszcze nie zaświtał w całej pełni; cienie nocy jeszcze się wznoszą; niesprawiedliwość i grzech górują wszędzie dookoła nas; przeto wiele trudniej jest postępować uczciwie teraz, aniżeli będzie gdy on dzień już w całej pełni zajaśnieje i wszelkie pokusy i złudzenia ciemności zostaną rozproszone Słońcem Sprawiedliwości. Dzięki niech będą Bogu że w tym dniu Tysiąclecia, świat będzie miał sposobność postępować świetlistą drogą świętą aż do jej chwalebego końca — do doskonałości i wiecznego żywota. Cieszymy się z tego i dziękujemy Bogu że nie tylko ciemność przeminie i złe wpływy zostaną powstrzymane, ale i wszelkie kamienie obrażenia zostaną z drogi usunięte, tak aby żaden z ludzi nie doznał obrażenia. Jednakowoż obecnie, ponieważ jeszcze jest noc, potrzebujemy wciąż pochodni Słowa Bożego, aby przyświecała naszym nogom. Wciąż jeszcze spotykamy kamienie obrażenia, wciąż jeszcze przychodzą od złego pobudki do grzechu, do niespra-

wiedliwości, samolubstwa, zazdrości, złości, nienawiści, sporów itd.

A jednak nasz czas i warunki, pod pewnym względem powinny być więcej ocenione aniżeli te, w jakich świat będzie się znajdował w Tysiącleciu, ponieważ nam, którzyśmy powoływani w tym okresie nocy, aby postępować wiarą a nie widzeniem — aby postępować w przeciwieństwie do świata, aby chodzić w miłości a nie w samolubstwie — nam dane są “wielkie i kosztowne obietnice” chwały, czci i nieśmiertelności, jeżeli okazemy się wiernymi naszemu Wodzowi zbawienia, który zapewnił nas, że nie tylko pójdzie przed nami i pozostawi nam ślady abyśmy mogli nimi kroczyć, lecz ponadto On obiecał być z nami jako zawsze obecny pomocnik w każdym czasie potrzeby. Przeto sprawa postępowania uczciwie znaczy aby być szczerym wobec Boga, miłować Go z całego serca, z całej duszy, myśli i siły; szczerym i uczciwym wobec samego siebie, wobec bliźnich i braci — stosować wobec wszystkich zakon ducha miłości, miłować ich jak samych siebie.

### Uczynki ciemności

Nie mamy zanurzać się w biesiady i pijaństwa, we wszeteczeństwa i rozpusty wielkich grzeszników, ani też nie mamy brać udziału w tych rzeczach w bardziej ogładzonym i obrazowym znaczeniu biesiadowania w światowości, w modach i wysadach, albo w wyniosłym i lekkomyślnym życiu światowym lub sekciarskim. Mamy pamiętać że nie jesteśmy z tego świata, że jesteśmy zaślubieni Panu Jezusowi jako Jego oblubienica, więc mamy być odłączeni od świata, czysti w sercu i niesplamieni niezbożną łącznością z Babilonem. (Obj. 14:4) Jako nowe stworzenia w Chrystusie nie mamy brać udziału w narodowych sprawach i zamieszkach prowadzących do wojen; ani w przemysłowych zatargach prowadzących do niesprawiedliwości i nieuczciwej konkurencji; ani też nie mamy brać udziału w sporach i zazdrości pomiędzy braćmi; ale mamy w uczciwości powołać każdego w czemkolwiek warunki i talenta pozwalają, bojując uczciwie i z miłością o wiarę raz świętym podaną.

Spory, zazdrości, pijaństwa, złe towarzystwa mają być odrzucone jako uczynki ciemności trzymające się nas, pomimo że staliśmy się ludem Bożym, “królewskim kapłaństwem” i jako dalszy argument stosowny do tych co przywdziali zbroję światłości, Apostół powiedział: “Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie czynicie starania o ciele ku wykonywaniu pożądlivosti”. Przyobleczenie się w Chrystusa oznacza przemianę woli, która gdy jest odnowiona pragnie być podobną Chrystusowi; a także oznacza pewną przemianę zewnętrznego postępowania, przyzwyczajęń itd., o tyle, że możemy być coraz lepszymi przedstawicielami naszego Pana przed ludźmi. Tak więc jesteśmy przemieniani na podobieństwo charakteru naszego Pana, w miarę jak z każdym dniem otrzymujemy coraz jaśniejszy pogląd na Jego chwa-

lebny charakter i staramy się takowy naśladować — aż z czasem zostaniemy istotnie przemienieni w pierwszym zmartwychwstaniu i staniemy się w rzeczywistości podobni Jemu. — 2 Kor. 3:18; 1 Kor. 15:42—51; 1 Jan 3:2.

### “Nie czyńcie starania o ciełe”

“A nie czyńcie starania o ciełe ku wykonywaniu pożądlności”. O tak! jak często wierni popełniają omyłki pod tym względem. Chociaż serce i odnowiony umysł są poświęcone Panu, wciąż jeszcze mamy ziemskie ciała i te mają swoje cielesne pożądanja, które dopominają się głośno aby nie były ignorowane. One domagają się swoich praw itd.; lecz Apostół poucza nas, że rozpoczynawszy postępować według

ducha, jako nowe stworzenie, nie mamy czynić starań ku dogadzaniu ciała. Powinniśmy kształtować nasze sprawy tak aby nie ulegać żadnym z takich pożądanj ciała, jakie rozpoznaliśmy że są przeciwne woli Bożej.

W jakim stopniu ulegamy niewłaściwym pożądanjom ciała w takim stopniu ciało się wzmaga a nowa duchowa natura słabnie. O ile zaś zawściągamy grzeszne pożądlności ciała i umartwiamy takowe, uśmiercamy je, o tyle więcej wzrastamy w Panu i w sile mocy Jego. Jak to i Apostół na innem miejscu mówi: “Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi (przeciwko nowej woli, nowemu umysłowi), a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie czynili.” — Gal. 5:17.

W. T. 1902—188.

## Prowadzeni w Dalekiej Podróży

Lekcja z czwartej Księgi Mojżeszowej 10:11-13, 29—36.

STANEK JÓZI  
Zegarmistrz

**Złoty Tekst:** — “A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, aby je prowadził drogą, a w nocy w słupie ognia aby im świecił.” — 2 Moj. 13:21.

**I**ZRAELICI spędzili blisko rok czasu przy górze Synai zanim byli gotowi ruszyć w dalszą podróż do ziemi obiecanej. W czasie tym dokonane było pomiędzy nimi pewne konstruktywne dzieło, które przemieniło ich z gromady stosunkowo niezorganizowanych emigrantów w dość potężny naród, będący w przymierzu i społeczności z Bogiem. Przy górze Synai ustanowione było przymierze zakonu, na mocy którego naród był uznany przez Boga za Jego lud szczególnie, wyróżniony z pomiędzy wszystkich innych narodów ziemi. Oni przyrzekli zupełną wierność Bogu, i wszystkim zasadom sprawiedliwości, Bóg zaś przyrzekł być im za Boga, być im przewodnikiem i protektorem. Jednakowoż wszystkie te zarządzenia były ześrodkowane w Mojżeszu, który był pośrednikiem tego przymierza zakonu. Był on przedstawicielem ludu przed Bogiem a przedstawicielem Boga przed ludem.

Ich organizacja była teraz kombinacją politycznego i militarne go urzędzenia, z sędziami i dowódcami nad tysiącami, setkami, pięćdziesiątkami i dziesiątkami. (2 Moj. 18:25; 5 Moj. 1:15.) Ponadto mieli najwyższą radę z siedmdziesięciu — prawdopodobnie pierwowzór Sanhedrynu. — 2 Moj. 24:1; 4 Moj. 11:16.

Podczas tego długiego przystanku przy górze Synai kapłaństwo zostało zorganizowane, namiot zgromadzenia został zbudowany i religijne służby tegoż zostały zaprowadzone z poleconymi przez Boga świętami i postami ku wiecznemu przestrzeganiu w ich narodzie. Widzimy więc, że był to rok wielkiego postępu dla nich jako narodu — rok wielkiej rozbudowy w przygotowaniu ich do późniejszego rządzenia się w ziemi obiecanej.

Puszcza Synaicka miała kilku bogatych choć

małych dolin, więc dokąd tam przebywali, tak ludzie jak i ich trzody i stada miały widocznie dosyć pożywienia. Spis ludności podany w 4 Moj. 1:2 wykazuje ich liczbę na 603,550 mężczyzn w wieku lat dwadzieścia lub wyżej, oprócz 22,273 Lewitów. To znaczyłoby, że ogólna liczba z niewiastami i dziećmi dochodziła do 2,000,000.

Gdy nadszedł czas ruszenia w dalszą drogę Pan okazał to w ten sposób, że obłok znajdujący się ponad przybytkiem podniósł się. Obłok ten posuwał się przed ludem, wskazując im drogę, którą mieli podróżować, prowadzącą ich na pustynię Faran, nazwaną w 5 Moj. 1:19, “puszczą wielką i straszną.” Zapewne ona wydawała się wielką po ich podróżowaniu tam i sam przez czterdzieści lat. Okoliczności czyniące puszcę Faran straszną były ogniste węże i brak wody dla tak wielkich zastępów. Pamiętając, że Izraelci byli tylko ludźmi cielesnymi, nie możemy dziwić się że w swych licznych doświadczeniach szemrali przeciwko Mojżeszowi a tem samem i przeciwko Bogu. Znając ludzką naturę tak jak ona jest dziś, gotowi jesteśmy powiedzieć, że usposobienie szemrania byłoby większe obecnie aniżeli było wtedy, bo zdaje nam się, że żadna tak wielka gromada nie mogłaby być prowadzona w takim czasie i w takich warunkach, bez pośrednictwa Boskiej mocy. Przejsć to wszystko bez szemrania, znieść cierpliwie wszystkie te trudności na puszczy ponoszone, znaczyłoby, że ludzie ci mieliby wiarę o wiele większą aniżeli ma jakikolwiek człowiek cielesny gdziekolwiek żyjący dziś.

Fakt, że byli prowadzeni przez Boga Jehowę — że słup chwały prowadził ich dniem, a słup ognia wskazywał i oświecał im drogę nocą — był im co prawda ustawicznym przypomnieniem o Panu ich Bogu, o Jego przymierzu z nimi, a ich przymierzu z Nim. Codzienna porcja manny przypominała im również o Jego ustawicznej pieczy nad nimi. Uderzona skała i woda z niej wypływająca i orzeźwiająca ich, także ogłaszała im o potęgze Bożej, dzia-

ląjącej na ich korzyść i była też nowym znakiem że Mojżesz był Boskim przedstawicielem i przez Niego naznaczonym wodzem w tej drodze. Wszystko to jednak nie było w stanie zrównoważyć tego faktu, że droga obrana była daleką od najprostszej i że karania za ich szemrania itp., były o wiele sroższe aniżeli spotykały inne narody okoliczne czczące bałwanów i praktykujące różnego rodzaju grzechy i niebożności.

#### “Wystawieni na wzór”

Jedyne wyjaśnienie całej tej sprawy, jakie Izraelici sami zrozumieć nie mogli, ponieważ czas na objawienie tego jeszcze wtedy nie nadszedł, jest to dane w Nowym Testamencie: — że Izrael był użyty przez Boga jako naród figuralny, którego doświadczenia w dobrem i w złem, były obrazem wskazującym na podobne doświadczenia duchownego Izraela. Apostół wykazał, że uderzona skała i wypływająca z niej woda przedstawiała Chrystusa i płynącą z Niego wodę żywota. Nasz Pan wykazał również, że ich manna przedstawiała Chleb, który z nieba zstąpił i który gdyby człowiek jadł, żyć będzie na wieki. Ogniste węże, które ich trapiły i kierowały oczy cierpiących na węża miedzianego podwyższonego na drzewie, przedstawiały grzech i jego szkodliwe wyniki, co powoduje, że dotknięci grzechem kierują swój wzrok ku Temu, który stał się przekleństwem za nas, gdy zawieszonym został na drzewie krzyża. Szemranie Aarona i Maryji przeciwko Mojżeszowi było okazją Boskiej niełaski, co przedstawiało Boskie oburzenie przeciwko tym co nie chcą uznawać Jego za Wodza duchowego Izraela i co nie chcą uszanować tych, których Pan używa za Swych sług i mówcze narzędzia.

“Rota Korego” i jego współnicy, za ich twierdzenie, że oni byli tak samo jak Mojżesz i Aaron sposobni do przedstawiania Pana i Jego ludu we wszystkich funkcjach religijnych, byli srodze ukarani, ponieważ w pozafigurze oni przedstawiali tych co nie zechcą uznać Boskiej instytucji w duchownym Izraelu. Zagłada niektórych co gardzili zakonem Mojżeszowym była zamierzona jako typ czyli obraz wiecznego zniszczenia tych, co wzgardzą pozafiguralnym Mojżeszem i dokonaniem przez Niego okupowem dziełem, którzy zostaną za to wytraceni śmiercią wtórą. Góra Synai figuralnie przedstawiała królestwo Boże. Danie zakonu z tej góry przedstawiało ogłoszenie Boskiego prawa przy zaprowadzeniu nowego przymierza, ręką pozaobrazowego pośrednika, uwielbionego Chrystusa, przy końcu obecnego wieku. Trzesienie ziemi, błyskawice i głos trąby, jakie towarzyszyły ustanowieniu przymierza zakonu, przedstawiały, jak określili to Apostół, czas wielkiego ucisku i zupełne porządkowanie wszystkiego, gdy nowa dyspensacja, czyli Tysiąclecie będzie zapoczątkowane.

#### “Wielki z każdej miary”

Apostół Paweł po wykazaniu, że Izraelskie przymierze zakonu nie przyprowadziło niczego do doskonałości nie zaprowadziło im chwalebego królestwa ani nie nagrodziło ich wiecznym żywotem, a raczej potępiło ich wszystkich i zamknęło ich w nadzieję, jaka miała przyjść później przez Ewangelię, powiedział jednak, że żydzi mieli pożytek “wielki z każdej miary” — głównie dla tego, “iż im zwierzone były wyroki Boże.” (Rzym. 3:1, 2.) Co Apostół chciał przez to powiedzieć? Jaki pożytek oni mieli? Odpowiadamy, że wszystkie ich trudności na puszczy i późniejsze były korzystne dla nich jako narodu, a indywidualnie korzystne dla tych, co odpowiednio próby te przyjmowali i przez nie zbliżali się więcej do Boga.

Te doświadczenia wprowadziły Izraela, w czasie pierwszego przyjścia Pana, w pierwszą rangę pomiędzy narodami, pod względem świętobliwości i pobożności oraz sprawiedliwości; a żydzi, rozprószeni naoczas po całym świecie, wywierali znaczny wpływ w formowaniu lepszych i zacniejszych zasad pomiędzy ludźmi cywilizowanymi, przygotowując ogólny świat do poselstwa Ewangelicznego, gdy nadszedł słuszny na to czas. Mamy na to dowód w tem, że pierwszymi Chrześcijanami byli prawie wszyscy nawróceni z żydów i ci z pogan, którzy poprzednio mieli styczność z żydowską religią i mniej lub więcej wierzyli w surowe doświadczenia jakie ludność ta przeszła, rozwinęły w niektórych z nich znaczne przymioty umysłu i serca, jak to uwidoczniło się w królu Dawidzie, we wszystkich prorokach i wielu innych mniej znanych, których wiara została poświadczona przez Apostoła.—Żyd. r. 11.

Niektórzy gotowi zapytać: Jak te błogosławieństwa, które przyszły tylko na kilku z Izraela i to na niektórych dopiero całe wieki później, mogły wynagrodzić im ich doświadczenia, jak naprzykład doświadczenie tych co poginęli od jadowitych węzów, roty Korego, których ziemia pochłonięła i wielu innych, którzy masowo pomarli, za pogwałcenie prawa Mojżeszowego? Czy nie były to niepowetowane niesprawiedliwości dla tych ludzi, bez względu jakie błogosławieństwa mogły z tego wyniknąć dla drugich naoczas, lub dla nas pozafiguralnych Izraelitów teraz? Odpowiadamy: Nie! to nie były niepowetowane krzywdy. Jak wszyscy inni potomkowie Adama, Izraelici znajdowali się pod wyrokiem śmierci, z powodu grzechu pierworodnego, nie stanowiło więc wielkiej różnicy czyby oni pomarli na wojnie, od morowego powietrza, czy od ukąszenia przez węże. Oni będą jeszcze mieć dział w onych wielkich błogosławieństwach, jakie Bóg przygotował przez Jezusa i przez duchowego Izraela, których trudności, próby i doświadczenia oni przedstawiali obrazowo jako figury. “Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierć skosztował,” a to odkupienie obejmuje także tych powyżej wymienionych. Przychodzi czas, w którym wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione, a to obejmie również

tych naonczas w Izraelu ukaranych. Pan powiedział, że przychodzi godzina, w której wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą bądź z świętymi z epoki żydowskiej, bądź też zwycięzcami wieku Ewangelicznego do zmartwychwstania błogosławionych i świętych, albo też do ogólnego zmartwychwstania wszystkich, którzy dotąd jeszcze nie poznali Boga i nie służyli Mu, aby mogli być uznani za godnych wiecznego żywota.

Do tej ostatniej klasy zaliczona będzie znaczna większość ludzkości, a rozbudzenie ich będzie na to aby dać im jaknajkorzystniejszą sposobność do poznania łaski Bożej w Chrystusie, do przyjęcia takowej i do osiągnięcia żywota wiecznego w raju Bożym. Widzimy więc, że nie stała się żadna niesprawiedliwość żydom, pomimo, że Bóg pod wielu względami traktował ich surowiej aniżeli narody pogańskie. Chociaż cierpieli gdy sądy Pańskie nad nimi się dokonywały to jednak zupełnej straty ani szkody nie poniósł żaden z nich, ponieważ wszyscy otrzymają jeszcze zupełną sposobność poznania prawdy i osiągnięcia żywota wiecznego przez Odkupiciela i przez Jego duchowego Izraela. Widzimy również, ćwiczenia, doświadczenia dane temu narodowi, podniosły ich z degradacji, w jakiej znajdowali się prawie jako niewolnicy do najwyższej na świecie rangi. Możemy zgodzić się z Apostołem, że Izraelici mieli korzyści pod wielu względami, będąc przyjętymi przez Boga i użyci jako figury i cienie w łączności z Jego przygotowaniem dla duchowego Izraela, dla prawdziwego nasienia Abrahamowego, przez które wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

### Duchowy Izrael więcej ubłogosławiony

Jeżeli błogosławioną rzeczą było mieć styczność z Bogiem jako członek Jego domu sług pod Mojżeszem to ileż większem błogosławieństwem jest być teraz w społeczności z Bogiem jako członek wyższego domu synów pod Chrystusem! Jeżeli usługa typów i cieni była chwalebna i sprowadzała błogosławieństwa, to ileż większą łaską i błogosławieństwem obdarzeni są ci co służą pozafiguralnemu ołtarzowi, w pozafiguralnej Świątyni, jako członkowie królewskiego kapłaństwa, ciała Chrystusowego! Gdy zaczynamy spostrzegać nieco z owej długości, szerokości, wysokości i głębokości planu Bożego i tę chwałę, jakiej na pewno dostąpią słudzy Boskiej łaski gdy panowanie grzechu i śmierci się skończy, gdy czas ofiar się dopełni i gdy czasy chwały i błogosławieństw się rozpoczną — dopiero wtedy zaczynamy oceniać sytuację i stajemy się nader wdzięczni za te przywileje, które mamy jako duchowi Izraelici, jako członkowie królewskiego kapłaństwa; że możemy udowadniać naszą wierność Bogu, Jego Słowu i Jego ludowi, abyśmy mogli być uznani za godnych dziedzictwa z Nim i z naszym Odkupicielem w chwale, czci, nieśmiertelności i w Jego królestwie. /

### Hobab syn Raguela

Zauważyliśmy poprzednio, że w okolicy puszczy Synaickiej Mojżesz spędził czterdzieści lat z rodziną swego teścia Jetro Raguela (Jetro rzekomo miało być jego tytułem a Raguel właściwym imieniem). Niniejsza lekcja zaznajamia nas z Hobabem przypuszczalnie Mojżeszowym szwagrem, który należał do tzw. Cenejczyków, arabów szczepu Madyanitów, mieszkających na wschód od Synai. Hobab był z ludem Izraelskim, lecz teraz gdy mieli ruszyć w dalszą drogę do ziemi Chananejskiej, on zamierzał powrócić do swoich ziomeków i lekcja nasza podaje dwa argumenty, jakie użył Mojżesz, aby go nakłonić do pozostania. Mojżesz rzekł:

“My ciągniemy do miejsca, o którym rzekł Pan: Dam je wam. Pójdź z nami a uczynimy dobrze, ponieważ Pan obiecał wiele dobrego Izraelowi.”

Co za piękne słowa wiary i jak skromne oświadczenie dowódcy 2,000,000 narodu. Widzimy, że nie ma tam żadnej wzmianki o sobie i co on zamierza dokonać, ani o jego autorytecie i władzy. Tylko Boska władza i Boskie błogosławieństwo było oczekiwane i wspomniane. Bardzo właściwie możemy uważać to za sugestię dla nas w łączności z naszym podróżowaniem do niebieskiego Chanaan. Ci co są z nami, przyjaciele, sąsiedzi lub krewni powinni być zapraszani na takich samych zasadach — na zasadach wiary: “Pójdź z nami a uczynimy ci dobrze, ponieważ Pan obiecał wiele dobrego Izraelowi.” Kto postępuje z nami, otrzymuje błogosławieństwo, a zachęcając drugich aby szli z nami, my otrzymujemy błogosławieństwo, ponieważ nasza wiara wzmacnia się i posłuszeństwo Bogu się wzmacnia; bo czyż możemy mówić drugim: Pan ci dobrze uczyni, a sami nie doświadczać tej dobroci i nie odczuwać błogosławieństw, jakie każdodziennie otrzymujemy z ręki Pańskiej? A gdy niektórzy z tych idą z nami; czyż to samo, że podsunęliśmy im tę sprawę i obiecaliśmy im błogosławieństwo, nie powinno nas wstrzymywać od szemrania i narzekania, a pobudzać do okazywania nic innego jak tylko dobro, które ustawicznie otrzymujemy od Boga. Przeto jako Izraelici duchowni uczynimy dobrze, gdy naśladować będziemy przykładu Mojżesza w naszym apelowaniu do tych, co znajdują się pod naszym wpływem — uczynimy dobrze gdy cytować im będziemy Boskie obietnice i ujawnimy im naszą wiarę w takowe. <

Jednakowoż argumenty te nie przekonały Hobaba tak samo jak podobne argumenty nie zawsze przekonują naszych przyjaciół. Lecz na podobieństwo Mojżesza my nie powinniśmy zaniechać naszych zabiegów czynienia dobrze drugim. Powinniśmy użyć innych argumentów, jak to on uczynił, gdy nadal zachęcał Hobaba słowami:—

“Proszę nie opuszczaj nas; bo ty wiesz gdzie byśmy na puszczy obóz stanowić mieli i będziesz przewodnikiem naszym. A jeźliż pójdiesz z nami i spotka nas to dobre, którym nam Pan dobrze uczyni i my dobrze uczynimy tobie.”

Stosując ten argument do naszych przyjaciół, zdawałoby się, że powinniśmy pomóc do zrobienia im miejsca w Pańskiej służbie, zapewniając ich ponownie o udziale w nagrodzie. Argument ten przemówił do przekonania Hobaba i poszedł z Izraelitami i zapiski o Cenejczykach mieszkających z Izraelitami znajdujemy w późniejszych stuleciach, aż do czasów króla Saula. (Sędz. 1:16; 4:11; 1 Sam. 15:6.) Myśl, że on może być użytecznym dla Izraelitów zaimponowała mu i pociągnęła go, że opuścił swój kraj i swoich ziomeków a przyłączył się do Izraelitów. Podobnie niektórzy mogą być pociągnięci do ludu Bożego sposobnością wyświadczenia pewnej służby. Należy jednak pamiętać, że są różne rodzaje służby i że Cenici nie byli nigdy zaproszeni do służby jako kapłani przy ołtarzu. Podobnie poświęceni Pańscy powinni rozumieć, że niewłaściwym byłoby obierać na przednie miejsca w kościele takich, którzy nie uczynili jeszcze zupełnie poświęcenia samych siebie Panu; lecz nie powinni też gardzić takimi ale raczej używać każdego z nich i wszystkich w miarę ich gotowości do służenia i współdziałania w Pańskiej pracy.

Hobab bardziej zaznajomiony z bezdrożną puszcza niżeli Mojżesz lub Izraelici, mógł im wiele pomagać w podróży, w wyszukiwaniu pastwisk, źródeł wód itp. I tu spostrzegamy właściwość dla wszystkich poświęconych Panu, aby naśladowali przykład Mojżesza. Pomimo jego pojmowania, że Pan był wodzem zastępów Izraelskich i słupem ogniowym w nocy, a obłokiem we dnie; pomimo, że za wszelkie błogosławieństwa przeszłości jak i za oczekiwane w przyszłości on oddawał wszelką cześć Temu, który jest Dawcą każdego dobrego daru, Mojżesz jednak był gotów użyć wszelkie narzędzie ludzkie, jakie mogłoby dopomóc do uzupełnienia Boskiego programu. On nie spodziewał się od Boga cudów w sprawach, które słusznie mogły pochodzić pod ludzki rozsądek i przezorność. Podobnie rzecz się ma z nami we wszystkich naszych sprawach ziemskich i duchowych: we wszystkich drogach naszych mamy uznawać Pana jako autora i dokończyciela naszego biegu; lecz szukając mądrości z góry pochodzącej, mamy również sami czynić cokolwiek jest w naszej mocy i używać wszelki ludzki przewód i sposób, współdziałając z Bogiem i z Jego potęgą. Jego propozycją jest, że możemy uczynić wszystko w Jego mocy — że On użyje i pobłogosławi nasze skromne wysiłki ku dokonaniu Jego wielkich zamysłów. Niektórzy z ludu Bożego zdają się nie używać dosyć rozsądku pod tym względem — niektórzy nawet gotowi są krytykować jako nie mających dosyć wiary tych, co na podobieństwo Mojżesza starają się używać ludzkie narzędzia współdziałając z Boską służbą i z Jego kierownictwem.

Nasza lekcja informuje nas, że w ich porannych nabożeństwach, gdy za uniesieniem się obłoku ruszali w dalszą podróż, sprawowali pewną prostą religijną służbę. Mojżesz ogłaszał w uszy starszych a przez nich w uszy całego ludu:—

“Powstań Panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele Twoi, a niech uciekają, którzy Cię nienawidzą, przed obliczem Twojem”.

A wieczorem, gdy po całodziennej podróży rozkładali się obozem, głos Mojżesza znowu rozbrzmiewał słowami:—

“Nawróć się Panie do niezliczonego mnóstwa wojska Izraelskiego.”—

“Pozostań z nami”.

Co było w taki sposób i pod Boskiem kierownictwem czynione w cielesnym Izraelu, zapewne ma również miejsce z nie mniejszą regularnością w Izraelu duchowym. Wszyscy co będą znaleźni wierni, wszyscy Izraelczycy prawdziwi, rozpoczynając w poranku swoją drogę, swoją walkę życiową, z próbami i doświadczeniami napotykanymi po drodze, muszą nauczyć się spoglądać na Pana, jako na wodza ich zbawienia, jako na Tego, który tylko Sam jest w stanie pokonać szatana i jego zastępy— jako na Tego, przez którego możemy odnieść zwycięstwo. “Powstań Panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele Twoi, a którzy Cię nienawidzą niech uciekają przed obliczem Twojem,” my zaś, którzy Cię miłujemy, oraz trwamy w miłości Twej i pod Twoją opieką, niechaj ochronieni będziemy od doświadczeń, które mogłyby nam zaszkodzić i niechaj “zachowani będziemy mocą Bożą przez wiarę.”

Któryż Izraelita duchowy może udać się na nocny spoczynek bez rozpatrzenia w swym umyśle Pańskich dobroci i bez poproszenia o dalszą Jego łaskę i opiekę w cieniach nocy? Który Izraelita mógłby długo pozostać prawdziwym, gdyby nie uznawał Pana we wszystkich swych drogach, we wszystkich swych kładzeniach się i wstawaniach? Apostół powiedział: Czy jemy, czy pijemy czy cokolwiekbądź czynimy, wszystko powinno być czynione ku Jego chwale, a gdy uznajemy Go we wszystkich Jego drogach, to przy końcu każdego dnia słowa ust naszych niech będą podobne do słów Mojżeszowych: “Nawróć się Panie do mnóstwa Izraelskiego gdziekolwiek się znajduje. Zachowaj i strzeż nas według Twej wielkiej mądrości i miłości w Chrystusie Jezusie.”

Duch wiary i uwielbienia wyrażany w całym Słowie Bożem poświadczą zacny charakter tych co w przeszłości byli użyci przez Boga do Jego ważniejszej służby i nawet niemowlątkom w Chrystusie daje ufność i zapewnienie, jakich nie można otrzymać z innych słów lub źródeł. Jako piękny przykład biblijnego błogosławieństwa zauważmy to, jakim najwyższy kapłan zwykł był błogosławić lud, mówiąc:—

“Niech ci błogosławi Pan, a niechaj cię strzeże; niechaj rozjaśni Pan oblicze Swoje nad tobą, a niech ci miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie i niech ci miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz Swoją ku tobie i niech ci da pokój”. — 4 Moj. 6:23 — 26.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

### Przymierza — Pośrednictwo Nowego Przymierza.

**Pytanie (1909):** — W Strażnicy (angielskiej) z roku 1909, str. 110, w pierwszej kolumnie par. 2, wyrażona jest taka myśl: "Z tego wynika że po wieku Ewangelii, gdy grzechy ich będą im hojnie odpuszczone przez Chrystusa i gdy będą podniesieni do bezgrzesznej doskonałości ludzkiej, wtedy nowe przymierze będzie w mocy". Czy nie jest to prawidłowe orzeczenie? Każde ziemskie przymierze jest w mocy dopiero wtedy gdy pośrednik dokończy swoje dzieło, jak na przykład, dzieło pośredniczenia byłego Prezydenta Roosevelta (Teodora) pomiędzy Rosją i Japonią, które to przymierze jest wciąż jeszcze w mocy. Czy nie tak samo rzecz się ma z nowym przymierzem, że ono będzie czynione w Tysiącleciu a w zupełności prawomocnem pomiędzy Bogiem a człowiekiem stanie się dopiero po tymże Tysiącleciu?

**Odpowiedź:** — Nie, ja nie myślę. Nie jestem pewien aby to była dokładna cytacja. Jeżeli zaś takie orzeczenie okazało się na łamach Strażnicy to ktoś w biurze musiał opuścić jakieś słowo, lub coś podobnego.

Wyrażając tę myśl obecnie powiem, że Pośrednik nowego przymierza ma do wykonania dzieło w dwóch częściach, część względem Boga i część względem ludzi. Część względem Boga rozpoczęła się w naszym Panu przeszło ośmnaście stuleci temu, jako w Jego ofierze i zastosowaniu tejże za Kościół, a zarządzenie to trwało przez cały wiek Ewangelii, ponieważ Kościół przyjmowany jest jako ciało Chrystusowe i ma dozwolone uczestniczyć w Jego ofierze, tak że przy końcu tegoż wieku zasługa pozafiguralnego cielca przejdzie przez Kościół i będzie zastosowana do zapieczętowania nowego przymierza, które natychmiast wejdzie w życie w zastosowaniu do ludzkości. Ta procedura przy końcu wieku Ewangelii, przedstawiona była w Cieniach Przybytku w kropieniu ubłagalni krwią kozła Pańskiego, co było za grzechy ludu, a potem warunki nowego przymierza będą zastosowane do całego świata przez Izraela. Co się tyczy grzechów świata sprawiedliwość Boża będzie wtedy zadowolniona, a w rezultacie tego cała ludzkość będzie oddana Jezusowi jako Pośrednikowi a królestwo Jego będzie jedyną władzą przez całe tysiąc lat Jego pośredniczego panowania. Nowe przymierze rozpocznie swe dzieło na początku Tysiąclecia i nadal będzie prowadzić swoje dzieło pojednania świata i niszczenia w śmierci tych co nie zechcą dojść do harmonii z jego zarządzeniami, tak że przy końcu Tysiąclecia cały świat będzie mógł być przedstawiony bez zmazy Ojcu.

167.

### Przymierza — Kościół w stosunku do Sary a Rebeki.

**Pytanie (1909):** — Jak Kościół może być pod przymierzem reprezentowanym w Sarze gdy ta u-

marła zanim Rebeka była wezwana na żonę dla Izaaka?

**Odpowiedź:** — Ja nie wiem czy Rebeka była wezwana aby być żoną Izaaka, przed lub po śmierci Sary; nie przypominam sobie nic takiego w tekście coby mówiło że Sara nie żyła wtedy gdy Abraham wysyłał swego sługę aby wyszukał oblubienicę dla Izaaka. Pamiętam tylko iż powiedziane jest że gdy oblubienica przybyła, Izaak wprowadził ją do namiotu Sary.

170.

### Zmartwychwstanie — Stan niewiernych przy zmartwychwstaniu.

**Pytanie (1906):** — Mojem zdaniem jest że Piśmo święte uczy iż ci co idą do grobu w niewierze, pod potępieniem, wyjdą z grobu niezmienieni, aby dopiero w Tysiącleciu byli podniesieni. Czy pogląd ten jest właściwy?

**Odpowiedź:** — Mniej więcej tak. Wszyscy idący do grobu z powodu Adamowego potępienia, tacy co nie przeszli swej próby w obecnym czasie, co nie poznali prawdy w takim stopniu aby mogli być odpowiadalni ku wiecznemu żywotowi lub ku wiecznej śmierci, idą do grobu jako do wielkiego więzienia i dokąd tam się znajdują nie dostępują żadnej przemiany. Niema żadnej mądrości, znajomości ani myśli w sheol, hades, czyli w grobie, do którego schodzi cała ludzkość. Przeto gdy ludzie będą wzbudzeni i wyprowadzeni z grobu w słusznym czasie, mocą Onego Wielkiego Odkupiciela, to wyjdą mniej więcej w takim samym stanie jak byli gdy poszli do grobu — mniej więcej, mówię — ponieważ należy mieć na względzie pewne ograniczenia.

Naprzykład, właściwem jest przypuszczać, że Łazarz umarł na pewną chorobę niszczącą jego organa. Przypuśćmy więc że umarł na suchoty i że oba jego płuca były zniszczone zanim umarł. Rzecz naturalna że on nie mógłby ponownie oddychać bez płuc. Widzimy więc że będąc wskrzeszonym, Łazarz wstał w takim samym stanie umysłowym, moralnym, oraz mniej więcej w takim samym stanie fizycznym, z tą tylko różnicą że musiał mieć płuca odpowiednie do oddychania. Podobnie gdyby ktoś był rozerwany w kawałki w jakiej eksplozji, należy przypuszczać że taki wstanie cały; czyli że on nie mógłby powstać w kawałkach, ale jako człowiek zupełny, choć nie koniecznie doskonały.

Podaję te myśli tylko w znaczeniu ogólnem. Myślą moją byłoby że Bóg obchodzi się z ludźmi jako z moralnemi stworzeniami, lecz gdy ktoś ma z natury złe usposobienie to ujawnia się to na jego twarzy i ci co znają się na frenologii mogą to określić z kształtu z głowy i z wyrazu twarzy; a są i tacy co mogą dosyć dużo powiedzieć o usposobieniu człowieka przez uważne obserwowanie jego dłoni i czytanie z niej. Zdaje się więc że Bóg tak zbudował nasz system że umysłowe i moralne degradacje wywierają

swe piętna na głowie, na twarzy i na całym systemie, szczególnie gdy niektóre wady przechodzą z pokolenia na pokolenie. Grzechy przeszłości przechodząc na następne pokolenia, wywierają swe mniejsze lub większe piętna, przeto takich, za które sami nie jesteście odpowiedzialni, nie potrzebujemy się bardzo wstydzic bo nie jesteśmy temu winni. Bóg nie wini nas za takie piętna lub upośledzenia. Gdybyśmy wszyscy byli doskonałymi to wszyscy wyglądalibyśmy pięknie.

581.

#### Zmartwychwstanie — Czy natychmiastowa świadomość.

**Pytanie (1909):** — Czy ci co odmawiają sobie wszystkiego dla Chrystusa i przez to zaliczeni są do Kościoła, przechodzą do żywota wiecznego w stanie świadomości, zaraz po śmierci?

**Odpowiedź:** — Odpowiadamy że potrzebnem było dla Apostołów i dla Szczepana aby zasnęli. Tak im jak i wszystkim innym potrzeba było czekać aż do wtórego przyjscia Chrystusa i ustanowienia Jego królestwa. Św. Paweł jednak powiedział że nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy w okamgnieniu przy zmartwychwstaniu.

582.

#### Zmartwychwstanie — Miejsce dla wszystkich

**Pytanie (1909):** — Gdyby ludzie mieli zmartwychwstać w ciałach ludzkich to jak dwadzieścia miliardów ludzi mogłoby pomieścić się na ziemi?

**Odpowiedź:** — Słyszałem raz oświadczenie pewnego człowieka, że gdyby wszyscy ludzie całego świata mieli powstać to byłoby ich tak dużo że staliby jedni na drugich w ośmiu warstwach na całym świecie. Gdyby ów mądry człowiek wziął ołowek i zliczył, to poznałby że byłoby dosyć miejsca pomieścić wszystkich w pozycji stojącej w samym tylko stanie Texas i jeszcze nie potrzebowałiby stać jeden na drugim. Takie bezsensowne oświadczenia są czynione, bo ci co je robią nie myślą. Ja nie winię tego co to pytanie stawiał, bo on niezawodnie myśl tę otrzymał od jakiegoś innego uczonego człowieka. Lecz że niektórzy uczeni mówią takie rzeczy to jeszcze nie potrzeba w to wierzyć. Każdy może się o tem przekonać sam o ile umie liczyć.

Niektórzy myśląc o wtórem przyjsciu Chrystusa, odsuwają to na daleką przyszłość i jako dowód podają że węgla ma ich zdaniem starczyć na pięćdziesiąt tysięcy lat. Przeciwnie, ludzie mający do czynienia z węglem oświadczają, że węgla niema dosyć ani na sto pięćdziesiąt lat. Gdyby jeszcze pięćdziesiąt tysięcy lat ludzie mieli rozmnażać się na ziemi tak jak dotąd i potem mieliby wszyscy powstać, to nie mogliby się pomieścić na ziemi nawet w pozycji stojącej.

582.

#### Zmartwychwstanie — Ciała ludzkie i duchowne.

**Pytanie (1909):** — Jakie będą ciała przy zmartwychwstaniu?

**Odpowiedź:** — Jest ciało cielesne i jest ciało duchowne. Ludzie tego świata wzbudzeni będą w cia-

łach ziemskich, jako ludzkie istoty cielesne. W takim stanie będą wzbudzeni. Natomiast członkowie Kościoła, spłodzeni z Ducha świętego, zostaną przy zmartwychwstaniu narodzeni z Ducha i będą istotami duchowymi. Bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne; jest to inne zmartwychwstanie od tego co dostąpi świat.

582.

#### UCZTA DUCHOWA

Konwencja to przystań koło prawdy zdroju  
To zapis świętej Jezusa miłości,  
To symbol niebiańskiego pokoju,  
To uczta duchowa zaproszonych gości.

Wdzięcznością serca Pańskich dzieci płoną;  
Bogu i Ojcu uwielbienie, cześć,  
Że nas prowadził i był nam obroną,  
Dziękczynne pieśni trzeba Mu wzniesić.

Spłynęło obfite prawdy strumienie;  
Pan okna łaski otworzył niebiańskie  
I błogosławił wszystko zgromadzenie,  
Aby do końca pozostało Pańskie.

Pan sługi nazaczył by pokarm rozdali,  
By serca cieszyli strapione;  
By trzódka, tam w krzyżu co błyszczy w oddali,  
Poznała zwycięstwo, koronę.

To jeden z braci otuchy dodawał,  
To drugi wiary kolumny podnosił,  
Ten znowu drogę ciernistą wskazywał,  
Do wytrwałości upominał, prosił.

Młodszy, miłości bratniej wzniecał płomień,  
Do gorliwości napominał szczerze,  
Starszy pokory udzielił napomnień,  
Aby mocnymi okazać się w wierze.

Jednego się serca odczuwało tchnienie,  
Co się radością w obliczach odbiło  
I jednej duszy serdeczne pragnienie,  
W zadowoleniu wszystkim się spełniło.

W. F.

#### INTERESUJĄCY LIST Z POLSKI

Drogo umiłowani bracia i siostry:

Łaska i pokój od Ojca Niebieskiego niech się Wam rozmnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami przez łamy Straży, doświadczeniami jak i błogosławieństwami, których doznało nas tu kilku zamieszkałych w miejscowości Węzów Górny, pow. Miechów, w Polsce.

Od pewnego czasu w miejscowości tej mieszkało nas czterech braci, dwóch poświęconych i dwóch gorliwych sym-patyków, chociaż jeszcze nie zupełnie poświęconych przez zwykły znak chrztu. Od czasu do czasu odwiedzaliśmy się wzajemnie, aby wspólnie zasilać się pokarmem duchowym — Słowem Bożem. Nie mogliśmy zgromadzać się w większym gronie braci i siostr, ponieważ w okolicy naszej niema zgromadzeń; najbliższe oddalone jest o 30 klm. od naszej miej-

scowości. Pomimo tych trudności i odosobnienia, w sercach naszych odczuwamy duchową radość i pokój, ufni, że Pan jest z nami, zgodnie z Jego obietnicą: "Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię Moje, tamem jest w pośrodku ich." Dowodem Pańskie; nad nami łaski były doznane niedawno doświadczenia i błogosławieństwa, które poniżej przytaczamy:

Rok temu zachorował jeden z braci (jeden z tych niechrzconych w wodzie) na chorobę płuc, a w dniu 11-tym ycznia, b. r. zmarł. Gdy jego żona i rodzina zauważyli, wnet życie zakończy, zaczęli nalegać i zmuszać go do atniego "wypowiadania się" i tzw. "ostatniego namasznia". Także miejscowy ksiądz przyszedł w celu nakłonia go i dokonania tej ceremonii. Lecz daremne były stkie te zabiegi; albowiem brat ów, choć fizycznie był osłabiony, to jednak mając silną wiarę w drogo-Krew Zbawiciela i w Boskie obietnice, ze spokojem czył: "Nie będę duszy mej (istoty, swego zbawienia) dla was, przez poddanie się tym ceremoniom".

Słowa te wypowiedziane resztkami sił, tuż przed zgonem, były "mieczem ducha" i powstrzymały rodzinę od dalszych nalegań. Cieleśna siostra chorego, która dotąd nalegała na niego wraz z całą rodziną, po usłyszeniu tych słów zmieniła swe zdanie i oświadczyła: "Jeżeli nasz brat miałby dla nas narażać swe zbawienie to pozostawmy go już w spokoju." Nie będąc już więcej molestowanym, chory po pewnej chwili zakończył życie z oznakami najzupełniejszego pokoju wewnętrznego.

Następnie żona zmarłego udała się do księdza z prośbą aby pochował zwłoki według obrządku rzym. kat., lecz ksiądz oświadczył, że pogrzebem nie zajmie się, bo zmarły był w heretyckiej sekcji i nie chodził do spowiedzi. Żona zmarłego oświadczyła, że chociaż do spowiedzi nie chodził to jednak był dla niej i dla wszystkich bardzo dobry; na co ksiądz odrzekł: "Słyszałem, że był dobrym, ale to nie wystarczy, bo choćby ktoś całe swe życie był nie dobrym, a przed śmiercią wypowiadałby się, to ma grzechy odpuszczone i jest dobrym; bez spowiedzi zaś to i dobry będzie niedobrym."

Gdy więc ksiądz odmówił posługi pogrzebowej, żona zmarłego przysłała do nas z prośbą, abyśmy urządzili pogrzeb według zwyczaju Badaczy Pisma św. Z chęcią i gotowością przyjęliśmy tę propozycję, wierząc, że to chyba sam Pan pokierował tak tą sprawą, aby przy tej okoliczności wydać świadectwo prawdzie. Zawiadomiliśmy niektórych braci i sióstr w Krakowie, skąd kilku przyjechało w dniu pogrzebu. Gdy ci z Krakowa wybierali się do naszej miejscowości na ów pogrzeb, przestrzegano ich, aby mieli się na baczności gdyż mieszkańcy tej okolicy są bardzo źli; lecz gdy przybyli okazało się zupełnie inaczej; albowiem miejscowa ludność, zebrana w liczbie około 200 osób, przyjęła przyjezdnych braci i sióstr bardzo przyjaźnie.

Przystąpiono do obrządku pogrzebowego. Na miejscu odbył się jeden wykład rozpoczęty i zakończony pieśnią i modlitwą; następnie pochód ruszył ze zwłokami na cmentarz. Miejscowi obywatele tak dodatnio byli usposobieni, że nie dali trumny wieść na wozie, ale sami nieśli ją na ramionach przez całą drogę. Było też słycać słowa uznania dla zmarłego, że był to człowiek szlachetny i sprawiedliwy, żyjący w zgodzie z wszystkimi. Po przybyciu na cmentarz złożono trumnę ze zwłokami na przygotowanym miejscu, tzw. "niepoświęconem"; poczem odbył się wykład trwający około półtorej godziny. Podczas tego wykładu ksiądz stał za murem cmentarza i przysłuchiwał się, a przy końcu starał się przeszkadzać, wysyłając służbę kościelną, aby zaprzestać mowy. Po zakończeniu pogrzebu odbył się jeszcze jeden wykład w mieszkaniu jednego z braci. Na wykładzie tym byli również niektórzy z miejscowej ludności.

Te okoliczności dają nam do myślenia, że to chyba Pan kierował temi sprawami, a szczególnie pod względem doświadczenia wiary zmarłego, który zwyciężając wydał dobre świadectwo nie tylko swej rodzinie ale i znajomym, którzy obecnie, aczkolwiek z uprzedzeniem odnoszą się do tych co są w prawdzie, to jednak gdy przypatrują się ich życiu, dają uznanie ich dobrym uczynom, a w dniu nawiedzenia

(w Tysiącleciu) będą uwielbiać Boga (Piotr 2:12; Mat. 5:16; Filip. 2:15) Nasz Pan jak i Apostołowie powiedzieli, że takim miało być prawdziwe znamię ludu Bożego.

Mieszkańcy naszej miejscowości w zwykłych warunkach nie chcieli słuchać prawdy, bo byli uprzedzeni fałszywymi wieściami o "Badaczach Pisma św.", lecz przy tej okoliczności z powagą i zainteresowaniem słuchali i przyjaźnie odnosili się do braci i sióstr. To też dla nas była to ważna i błoga chwila; a otrzymanymi błogosławieństwami dzielimy się z Wami bracia i siostry, przy czym ślemy Wam chrześcijańskie, bratnie pozdrowienie. Pokój niech będzie Wam wszystkim, którzyście w Chrystusie Jezusie. — i Piotr 5:14. Pozostajemy w miłości bratniej.

J. K. i G. J.

## LIST Z FRANCJI

Tucquegnieux, Francja.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Panu:

Łaska Pana naszego niech będzie z Wami, a Bóg pokoju niechaj ma pieczę nad Wami.

Oświadczam się niniejszem, iż przeszło trzy lata temu zapoznałem się z pismem Straż, które sprawia mi wiele zbudowania i duchowej radości. Z Prawdą zapoznany byłem już dość dawno, będąc w tzw. "towarzystwie", jeszcze wtedy gdy tam badali tomy, czyli "Wykłady Pisma św." Lecz później przewodcy tegoż tow., starali się nam wybić z głowy wszystko czegośmy się z tomów dowiedzieli. Oceńając te rzeczy za prawdziwe i nie chcąc ich odrzucać ani przekreślać, tak jak inni to uczynili, zmuszeni byliśmy odłączyć się od towarzystwa i kilku nas zgromadziliśmy się osobno na badanie Biblii i tomów. Nieco później zapoznaliśmy się z pismem "Brzask Nowej Ery", z którego artykułów radawali się lecz nie długo; bo gdy nam wydawcy tegoż pisma przysłali wraz z B. N. E., także kilka numerów pisma "Głos wolności i prawdy" to w wywodach tegoż można było odczuć ducha przeciwnego Duchowi Chrystusowemu. Osobiście odczułem tam ducha wielkiej a wcale nieuzasadnionej nienawiści przeciwko niektórym braciom i to sprawiło mi przykry zawód i smutek.

Chociaż nic nie miałem przeciwko literze artykułów w "Brzasku", to jednak z duchem objawionym w "Głosie wolności i prawdy" zgodzić się nie mogłem. Zaraz postanowieniem zapoznać się z braćmi wolnymi i ze Strażą, z czego dziś wielce się raduję, bo po zaznajomieniu się z tymiż, dawny pokój i wewnętrzne zadowolenie powróciło do nas. Niniejszem wyrażamy te nasze uczucia, aby i drudzy z tego radość mieli. — 2 Kor. 1:3, 4.

Zwracam się również do braci z prośbą aby, o ile posiadają Straż na zbyciu, przysłali mi z parą dodatkowych numerów, abym mógł nimi usłużyć innym znajdującym się w położeniu podobnym jak ja znajdowałem się przed trzema laty. Wierzę, że o ile kto z takich posiada jeszcze nie wygasły płomyk chrześcijańskiej miłości i Ducha Bożego, to przez bliższe zapoznanie się ze Strażą, będzie współradował się z nami.

Dodając chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, przez Psalm 100, — pozostaję w braterskiej miłości.

T. P.

ECHA Z KONWENCYJ STANEK JÓZE  
Z New Britain, Conn. Zegarnisirz

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Pokój Wam w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie.

Zapowiedziana konwencja odbyła się w New Britain, Conn., w dniach 8 i 9 kwietnia. Były to dwa dni spędzone w miłej społeczności bratniej. Bóg obficie zlał Swoje błogosławieństwo na tę ucztę duchową, co można było zauważyć po wszystkich uczestnikach. Duch pokoju, radości i zadowolenia odbijał się z twarzy wszystkich Braci i Sióstr. Nic też dziwnego, że w takim nastroju te dwa dni przeminięły nam bardzo prędko.

Wykładami usłużyło nam siedmiu braci, na różne te-

maty, zachęcając braci i siostry do wiernego bojowania boju wiary; wskazując również na trudność czasów w jakich żyjemy, w których będą mogli ostać się tylko ci, co są zupełnie oddani Bogu.

Przy końcu tej uczty zadecydowano przez głosy, ażeby temi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkim ludem Bożym, co też niniejszem czynimy. Zasyłamy również serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy wytrwania w czynieniu woli Bożej, a opatrność Jego niech wszystkich wspiera i prowadzi.

**Uczestnicy Konwencji w New Britain, Conn.**

### **Z Muskegon, Mich.**

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój niech Wam będzie od Ojca Niebieskiego i od Pana Jezusa Chrystusa.

Czytając w Straży tak wiele o konwencjach i o błogosławieństwach na nich otrzymanych, byliśmy przez to zachęcani też podać kilka słów o naszej uczcie duchowej, jaka odbyła się w dniu 23-cim kwietnia, b. r. Konwencja ta została uchwalona na prędcę, dlatego też zaproszenia nie były rozesłane do Zborów odległych. Zebrali się bracia i siostry z najbliższych trzech zborów, z South Haven, z Grand Rapids i Muskegon — przyjechało też kilkoro z Detroit, Mich. Zebranie to miało charakter podobny do zebrania rodzinnego, tylko to była rodzina Boża. W miłej społeczności spędziliśmy ten dzień, słuchając Słowa Bożego. Kilku braci usłużyło wykładami, napominając do miłości i zgody, jak również wskazywali na bliskie dokończenie się naszej pielgrzymki tu na ziemi i na ostatnie przejścia Kościoła i świata.

W tej miłej społeczności dzień minął bardzo prędko. Pokrzepieni Słowem Bożem i podnieceni na duchu rozjuchaliśmy się do domów. Przy zakończeniu zostało uchwalonem, ażeby temi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkim ludem Bożem przez pismo Straży. Przy tem zasyłamy wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy, ażeby Bóg napełnił wszelaką potrzebę Waszą według bogactwa Swego chwalebnie w Jezusie Chrystusie.

**Uczestnicy Konwencji w Muskegon, Mich.**

### **Z Gary, Ind.**

Umilowani w Chrystusie bracia i siostry:

W niedzielę, 30 kwietnia, zgromadzili się bracia i siostry miejscowi, a także kilkunastu z Harvey, So. Chicago, Hammond, Michigan City i Chicago, na całodzienne zebranie. Wygłoszonych było pięć wykładów na czasie, zachęcających do wierności w poświęceniu, do miłości bratniej i do innych potrzebnych owoców ducha. Miłe to zebranie miało charakter małej konwencji. Wszyscy czuli się nader uradowani i podniesieni na duchu; tylko że dzień ten zbyt szybko przeminął i znowu musieliśmy się rozjeść.

To też przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby błogosławieństwem tem podzielić się przez pismo Straży z innymi uczestnikami tej samej wiary. Zasyłając chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim współbraciom, gdziekolwiek zamieszkują, pozostajemy w bratniej miłości,

**Uczestnicy Uczty Duchowej w Gary, Ind.**

## **PLANOWANE KONWENCJE LOKALNE**

### **W Milwaukee, Wis.**

Zgromadzenie braci i siostr w Milwaukee zamierza urządzić dwu-dniową konwencję w dniach 1 i 2 lipca, b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich, którym czas i warunki pozwolą przybyć.

Konwencja odbywać się będzie w sali mieszczącej się  
Konwencja odbywać się będzie w sali mieszczącej się

na czwartem piętrze budynku Juneau, u zbiegu ulic W. Mitchell i S. 6-iej ul., Milwaukee, Wis. Wejście od Mitchell ul.; można użyć elewator.

Bliższych informacji chętnie udzieli na żądanie br. A. Hlanda, 924 So. 57 St., West Allis, Wis.

### **W Hartford, Conn.**

Na wschodzie podobna konwencja planowana jest przez zgromadzenie w Hartford, Conn.; Również na 1 i 2 lipca, b. r., Bracia i Siostry z okolicznych zgromadzeń, a także z dalszych, są serdecznie proszeni o wzięcie udziału w tej konwencji.

Adres sali, na której odbywać się będzie ta konwencja jest: — 420 Main St., Hartford, Conn. Bliższych informacji na życzenie chętnie udzieli br. A. Paczkowski, 32 Grand St., Hartford, Conn.

### **W Winnipeg, Man., Canada**

Zgromadzenie w Winnipeg, Man., Canada urządza dwu-dniową konwencję w dniach 24 i 25 czerwca, b. r. Na konwencję tę serdecznie zaprasza braci i siostry z okolicy jak również i z dalszych zborów, ażeby o ile możebne starali się przybyć. Prosimy braci, mówców, którzy mają zamiar przybyć, ażeby raczyli nas o tym uwiadomić i podali swoje nazwiska, ażebyśmy mogli ułożyć program konwencji.

Wszelkich informacji względem tej konwencji chętnie udzieli sekretarz, John Dereń, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

## **ZAWIADOMIENIE**

Z powodu że w Polsce znajduje się jeszcze znaczny zapas broszurki "O Spirytyźmie", cena tejże zostanie niższą z 40 groszy (w cenniku Straży mylnie podane było 45 gr.), na 25 groszy. Bracia i siostry w Polsce będą więc odtąd mogli nabyć broszurkę "O Spirytyźmie" po niższej cenie 25 groszy.

Przy tej sposobności zachęcamy braci i siostr, aby tak tę broszurkę jak i inne starali się rozpowszechniać pomiędzy ludźmi, którzy okazują przychylność do Prawdy. Dokąd jeszcze to jest możliwem starajmy się usłużyć drugim tym duchowym pokarmem, bo może wnet sposobność ta będzie zamknięta.

## **NOWA GAZETKA**

Nową gazetkę w języku polskim i angielskim (którą bracia w Ameryce otrzymali w niniejszem wydaniu Straży), zgromadzenia i bracia mogą otrzymać po cenie kosztu, o ile kto życzy sobie otrzymać więcej egzemplarzy. Jest to gazetka odpowiednia do doręczenia sąsiadom i znajomym, którym mamy sposobność mówić o prawdzie. Gazetka jest tak ustawiona, że może być przecięta na dwie — część angielska oddzielnie od polskiej. Jeżeli zainteresowany czyta tylko po angielsku, można mu doręczyć samą tylko część angielską, polską zaś doręczyć takim co czytają tylko po polsku. W wielu rodzinach starsze osoby czytają po polsku, młodsze zaś po angielsku, więc w takich wypadkach gazetka ta będzie budującą informacją tak dla jednych jak i dla drugich.

Cena tych gazetek jest następująca: — 50 egzemplarzy 75c.; 100 egz. \$1.40; 500 egz. \$6.30. W powyższe ceny włączone są już koszta przesyłki. Zamówienia należy ślać na adres wydawnictwa Straży, jak znajduje się na drugiej stronie każdego wydania tego pisma.